

## ATAK NA IRAN W AHWAZIE. KONSEKWENCJE DLA REGIONU [ANALIZA]

---

Przeprowadzony 22 września 2018 roku w irańskim Ahwazie atak terrorystyczny na biorących udział w paradzie żołnierzy może szokować swoją zuchwałością oraz rozmiarami. Wszak zaatakowano siły zbrojne, w tym elitarny Korpus Strażników Rewolucji. Straty są bardzo wysokie – co najmniej 25 osób, w tym cywile, zginęło, a ponad 60 zostało rannych. Trudno byłoby wskazać równie krwawy incydent w historii Islamskiej Republiki Iranu. Sam jednak atak – zarówno miejsce jego przeprowadzenia jak i cel – nie powinien dziwić. Ahwaz i prowincja Chuzestan od lat stanowią jeden z najbardziej niestabilnych obszarów Iranu.

Tuż po ataku jego przeprowadzenie przypisały sobie dwa ugrupowania. Pierwszym jest Państwo Islamskie, które Republikę Islamską Iranu uznaje za swojego wroga oraz kilkakrotnie groziło jej obaleniem i zajęciem Teheranu. To właśnie ISIS 7 czerwca 2017 roku przeprowadziło atak na stolicę tego państwa. Wtedy to pięciu wywodzących się z irańskiego Kurdystanu członków Państwa Islamskiego zaatakowało mauzoleum imama Chomejniego oraz parlament. Życie straciło 17 osób, a 43 osoby zostały ranne. Reakcja Republiki Islamskiej była wówczas standardowa – wykorzystano te wydarzenia do zdławienia opozycji, dokonano aresztowań (Teheran, Kermanszah, Kurdystan, Azerbejdżan Zachodni), a także oskarżono o atak Arabię Saudyjską, a później także Izrael i Stany Zjednoczone. Bez wątplenia była to gigantyczna klęska irańskiego systemu bezpieczeństwa.

### **Niezadowolenie Arabów**

Drugim żywiołem, który przyznał się do ataku w Ahwazie są miejscowi separatyści arabscy. Pamiętać bowiem należy, że współczesny Iran to bardzo multi-kulturowe, multi-etniczne i multi-językowe państwo. Wiele mniejszości etnicznych dąży do większej autonomii lub nawet niepodległości. Do tych szczególnie aktywnych i z perspektywy władz w Teheranie groźnych grup zalicza się Beludżów, Kurdów i właśnie Arabów. Jeden z sympatyzujących z tym nurtem autorów działania lokalnych separatystów w Chuzestanie określił mianem próby „przetrwania pod perskim jarzmem w arabskim regionie”. Autor posuwa się nawet do stwierdzenia, że Chuzestan (Arabistan) różni się od Iranu w równym stopniu, co Hiszpania od Niemiec. Choć bez wątplenia taka ocena jest mocno publicystyczna, by nie powiedzieć przesadzona, to z całą pewnością dostrzec tam można nie tylko napięcia etniczne (Arabowie kontra Persowie), religijne (sunnici kontra szyici), ale również gospodarcze (biedne peryferia kontra bogate centrum). Zdaniem lokalnych aktywistów „wskaźniki rozwoju umiejscawiają Arabów z Ahwazu poniżej Palestyńczyków i irańskiej średniej. Bezrobocie wśród ahwazkich Arabów wynosi 50-60% dla mężczyzn, a dla kobiet jeszcze więcej, podczas gdy w Iranie to średnio 14-18%. Wskaźnik niedożywienia to w Iranie 11%, podczas gdy w arabskiej części Susangerdu to około 80%”. Region to również skupisko licznych problemów, w tym narastających trudności z dostępem do wody pitnej.

Irańska społeczność arabska, w połowie wyznająca szyizm, liczy około 1,5 miliona osób (2% populacji kraju). Język arabski jest dla nich językiem ojczystym, podczas gdy perski drugim. W Chuzestanie

Arabowie stanowią około 34% populacji. Dla Iranu to jedna z najważniejszych prowincji – to tutaj rodził się irański naród i jego tożsamość oraz to tutaj mieści się przemysł energetyczny (około 90%), a także znaczna część rolnictwa. Jak stwierdził były dowódca Korpusu Strażników Rewolucji generał Jahja Rahim Safawi, „prowincja Chuzestan to serce Iranu i jakiegokolwiek zagrożenie dla niej to jednocześnie zagrożenie dla rewolucji islamskiej i irańskiego narodu”. Autonomia regionu (Al-Muhammarah) została zduszona siłą w latach dwudziestych.

Lokalni aktywiści zwracają uwagę na nierozwiązane i coraz głębsze ich zdaniem problemy, w tym brutalne duszenie autonomii etnicznej i politycznej Arabów, prześladowania, persjanizację, dyskryminację, brutalność służb porządkowych, oraz kwestie gospodarcze. Wyraża się sprzeciw wobec perskiego nacjonalizmu i supremacji. Lokalni aktywiści podnoszą także to, iż „otwarcie rasistowska polityka sprawia, że Ahwazyjczycy są celowo osłabiani, tracą szansę na ekonomiczną i socjalną stabilność. Polityka apartheidu ze strony kolejnych irańskich reżimów sprawia, że naród Ahwazu nadal nie może dawać dzieciom arabskich imion, ani też nosić arabskich strojów. Wszystko to ma na celu zniszczyć arabską tożsamość i włączyć Ahwazyjczyków w perski nacjonalizm”. Ilustracją niezadowolenia miejscowych Arabów jest chociażby mecz piłkarski sprzed kilku lat pomiędzy drużyną saudyjską a irańską, podczas którego irańscy Arabowie... ostentacyjnie kibicowali zespołowi z Arabii Saudyjskiej. Doszło wówczas do interwencji irańskich służb bezpieczeństwa, zamieszek z Arabami i aresztowań.

### **Zbrojny opór wobec Republiki Islamskiej**

W 2015 roku w regionie doszło do serii ataków na posterunki policyjne i wojskowe, w wyniku czego życie straciło kilku irańskich funkcjonariuszy. Na początku 2017 roku wybuchła seria protestów – początkowo odwołujących się do haseł bytowych i ekonomicznych, ale te szybko przerodziły się w antyrządowe manifestacje. Władza w Teheranie wysłała wówczas do prowincji dodatkowe siły bezpieczeństwa. Do niemal identycznych zdarzeń, ale wtedy także do ofiar śmiertelnych, doszło ponownie w kwietniu 2018 roku, do czego prócz nierozwiązanych kwestii politycznych i gospodarczych przyczyniły się inne czynniki, w tym narastający deficyt wody, wysokie zanieczyszczenie oraz ogólna degradacja środowiska naturalnego, co w konsekwencji prowadzi do zwiększonego zasolenia, częstszych burz piaskowych oraz licznych niedoborów prądu. Zdaniem aktywistów z Chuzestanu problemy tego rodzaju są celowo generowane przez władze Republiki Islamskiej.

Celem chuzestańskich separatystów są symbole ich zdaniem okupacyjnej władzy z siedzibą w Teheranie – administracja publiczna, służby bezpieczeństwa oraz przede wszystkim infrastruktura energetyczna, w tym przede wszystkim ropociągi, które przesyłają miejscowy surowiec w głąb kraju. Atakowanie tych ostatnich ma osłabić potencjał gospodarczy Republiki Islamskiej i wpłynąć na politykę Teheranu, która zdaniem chuzestańskich aktywistów „podobnie jak wcześniej ma na celu wyrugowanie tożsamości narodowej i siłową asymilację Arabów z Ahwazu, a w mniejszym stopniu także innych narodów, takich jak Turcy, Kurdowie, Beludżowie i Turkmeni”.

W oficjalnej narracji ugrupowania walczą przeciwko „opresji i prześladowaniom, które trwają od 1925 roku”, a także „perskiej okupacji” oraz zbrodni jakich Persowie mają dokonywać na innych grupach etnicznych, w tym głównie Arabach, w Iraku, Syrii i Jemenie. Ataki spotykają się z dużym odzewem w mediach społecznościowych – prócz poparcia pod pojawiają się tam ostrzeżenia przed kolejnymi atakami, także na zagraniczne firmy energetyczne, które współpracując z Republiką Islamską automatycznie popierają jej politykę względem mniejszości etnicznych. Jak stwierdzono w oficjalnym komunikacie, najdobitniej przedstawiającym stanowisko i zarzuty arabskich bojowników z Ahwazu, „dochody, jakie uzyskuje irański reżim ze sprzedaży ropy naftowej i gazu ziemnego z Ahwazu są następnie wykorzystywane do brutalnego prześladowania obywateli Ahwazu, którym odmawia się udziału w zyskach, oraz do finansowania organizacji terrorystycznych, które aktywnie destabilizują

bezpieczeństwo i stabilność świata arabskiego”. Zarzuty dotyczą także wspomnianej wody – zdaniem lokalnych aktywistów Teheran celowo pozbawia ich tego surowca, który według nich jest przesyłany do prowincji zdominowanych przez Persów.

Szczególnie aktywną organizacją są Brygady Męczenników Mohiuddina al-Nasera - zbrojne ramię powołanego w 1999 roku Arabskiego Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Ahwazu, które na ogół bierze odpowiedzialność za miejscowe akty terroru, w tym ataki bombowe z 2005 i 2006 roku. Prócz tego w rejonie działa sunnicka grupa Ansar al-Furqan, która ogłosiła powołanie w Chuzestanie Brygady Męczenników Ahwazu. Inna, bliżej nieznana formacja, to Brygady Wolnego Ahwazu (Kata'ib Ahrar al Ahwaz); odpowiedzialna za uszkodzenie dwóch ropociągów Brygada al-Faruk (Kata'ib al-Faruq) Narodowego Ruchu Oporu Ahwazu oraz Sukur al-Ahwaz (Jastrzębie Ahwazu), które wstawiły się zniszczeniem w czerwcu 2016 roku kompleksu petrochemicznego w Bandar-e Mahszahr. W odniesieniu do tego ostatniego ataku, oficjalną motywacją grupy była „reakcja na represyjną politykę Iranu wobec arabskiej mniejszości w Ahwazie, w tym na trwające aresztowania, procesy, egzekucje i deportacje młodych ludzi z tego regionu”.

Data	Zdarzenie	Ofiary	
		Zabitych	Rannych
12 czerwca 2005 r.	Eksplozja czterech ładunków wybuchowych w Ahwazie przy budynkach rządowych	11	87
15 października 2005 r.	Eksplozja dwóch ładunków wybuchowych w centrum handlowym	6	100
24 stycznia 2006 r.	Eksplozja dwóch ładunków wybuchowych w banku i obok budynku rządowego	8	48
29 stycznia 2009 r.	Eksplozja ładunku wybuchowego w Ahwazie	-	-
27 lutego 2006 r.	Eksplozja dwóch ładunków wybuchowych w Dezfulu i Abadanie w budynkach rządowych	-	3
2 marca 2006 r.	Eksplozja ładunku wybuchowego	-	-

2 kwietnia 2015 r.	Zastrzelenie irańskich policjantów w mieście Hamidije	4	-
16 maja 2015 r.	Eksplozja ładunku wybuchowego w Susengerdzie	-	-
16 października 2015 r.	Ostrzelanie modlących się szyitów w Safiabadzie	2	2
26 października 2015 r.	Zastrzelenie irańskich funkcjonariuszy	2	-
Czerwiec 2016 r.	Eksplozja ładunku wybuchowego w kompleksie petrochemicznym w Bandar-e Mahszahr	-	-
11 lipca 2016 r.	Uszkodzenie ładunkiem wybuchowym gazociągu na polu Marun	1	1
17 lipca 2016 r.	Uszkodzenie ładunkiem wybuchowym rurociągu w dystrykcie Haftkel	-	-
3 stycznia 2017 r.	Uszkodzenie ładunkiem wybuchowym dwóch ropociągów w zachodniej części Chuzestanu	-	-
15 maja 2017 r.	Zastrzelenie irańskich funkcjonariuszy	2	-

## **Tabela: Wybrane akty terrorystyczne na terenie prowincji Chuzestan**

### **Działania lokalne, konsekwencje regionalne**

Niezadowolenie części irańskich Arabów w prowincji Chuzestan jest niepodważalnym faktem. Republika Islamska niezmiennie bagatelizuje jednak skalę problemu i za zarówno zamieszki jak i ataki terrorystyczne obarcza obce siły, przede wszystkim Stany Zjednoczone, Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie (oskarżenie dotyczy zarówno sytuacji, w której ataków dokonało Państwo Islamskie jak i chuzestańscy separatyści). Chociaż Teheran stawia takie zarzuty bardzo często i to zawsze tuż po zdarzeniu, to nie należy ich bagatelizować – wszystkim tym państwom zależy na obaleniu Republiki Islamskiej środkami innymi niż otwarta wojna. Co więcej, wspieranie ugrupowań opozycyjnych o różnej, często wątpliwej, reputacji, to stały element polityki Stanów Zjednoczonych wobec wrogich im reżimów. Trudno uznać, że w przypadku Iranu Stany Zjednoczone – szczególnie pod wodzą zapowiadającego „regime change” Donalda Trumpa – miałyby działać inaczej. W zeszłym roku Arabia Saudyjska zapowiedziała, że przeniesie wojnę z Iranem na terytorium tegoż państwa. Hipotezę o udziale państw trzecich w konflikcie chuzestańskim uwiarygadnia powołanie przez arabskich separatystów całkiem sprawnie działającego kanału telewizyjnego. Jest oczywistym, że jego infrastruktura i zaplecze nie mogą znajdować się na terytorium Iranu, lecz państwa trzeciego.

Wspieranie lokalnych separatystów, by podkopywali siłę reżimu w Teheranie, to z ich perspektywy logiczny środek do osiągnięcia zakładanego celu. Takie ataki wprowadzają chaos, nieporządek. Rodzą w Irańczykach strach, a władzę zmuszają do dalszej sekurytyzacji i militaryzacji polityki wewnętrznej. Stawką jest bowiem nie tylko ład publiczny, czy nawet przetrwanie Republiki Islamskiej, ale także Iranu – dalsze podsycanie separatyzmów może w ostatecznym rozrachunku doprowadzić do realizacji czarnego scenariusza, którego Irańczycy obawiają się od momentu założenia nowoczesnego państwa niemal sto lat temu – jego rozpadu wzdłuż granic etnicznych. Tym samym władza w Teheranie musi przeznaczać większe siły na bezpieczeństwo wewnętrzne, musi wysyłać w zagrożone regiony kraju dodatkowe siły wojskowe i zwiększać stan etatowy policji. Nawet jeśli nie dojdzie do obalenia w ten sposób Republiki Islamskiej to wrogowie tego państwa zrealizują cel drugorzędny – zmuszą Teheran do ograniczenia swojej aktywności poza granicami kraju.

Jeśli faktycznie atak w Ahwazie ma szerszy, międzynarodowy kontekst, co jest prawdopodobne, to sytuacja staje się szczególnie niebezpieczna, bowiem zwiększa to napięcie i wrogość (i tak już wysokie) pomiędzy takimi siłami jak Iran, Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Po ataku w Ahwazie Arabia Saudyjska nie opublikowała nawet oficjalnego potępienia tego czynu (podobnie jak Zjednoczone Emiraty Arabskie i Biały Dom – uczynił to jedynie amerykański Departament Stanu). Zachowanie milczenia zwiększa wśród Irańczyków przekonanie, że Rijad jest zamieszany w ten atak terrorystyczny. Konserwatywne środowiska w Iranie oczekują, że Teheran dokona symetrycznej odpowiedzi. Atak na Korpus Strażników Rewolucji na terenie Republiki Islamskiej postrzegany jest jako atak na największą świętość i jako taki wymaga retorsji. W odpowiedzi dojść może do dalszej eskalacji napięcia, które w pewnym momencie może wymknąć się spod kontroli i eksplodować, prowadząc do nieprzewidywalnych skutków dla całego regionu. Sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, że obecny punkt bliski wrzeniu nie jest uznawany za czas wymagający obniżenia temperatury, lecz jako idealny moment do zadania ciosu, który znokautuje jedną ze stron.